

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Od lutego do października.

Ludzie myślący według określonych schematów odczuwają pewne zaniepokojenie, gdy wypadki nie mieszczą się w szematy. Cóż wydaje się prostszym, niż szematy rewolucji? Zawsze i wszędzie w rewolucji zwyciężają jakobini, czy, posługując się współczesną terminologią, bolszewicy.

Tak myślał w marcu dr. Otto Strasser i wywołał analogię: Papen — to, naturalnie Stürmer albo Goremykin, Schleicher — to Milukow, Hitler jest Kiereńskim, który będzie jednak Leninem — ostatecznym zwycięzcą? Oczywiście — on sam, dr. Otto Strasser, prorok i wieszcz autentycznej, stuprocentowej narodowo-socjalistycznej rewolucji. „To, że Hitler prześladowa nas — rewolucyjnych narodowych socjalistów — jego nie uratuje. Kiereński także prześladował Lenina i wydał rozkaz aresztowania go. Ale na zmianę po lutym przyszedł październik...”

Jest właśnie październik. Nie słyszmy jednak dotąd tętentu nóg zwycięskich batalionów dra Otto Strassera...

Analogie jego kuleją pod wielu względami. Warunki czasu i przestrzeni w Niemczech z r. 1933 nie są te same, co w Rosji z r. 1917. Przede wszystkim niema wojny, która by absorbowala na froncie siły zbrojne kraju. To stwierdzenie zmusza nas jednak do postawienia pytania: jakby się przedstawiały sprawy w Niemczech, gdyby siły zbrojne władzy przykute były do frontu?

Pytanie to jest bardzo istotne, bowiem od odpowiedzi na nie zależy od powiedz na inne pytanie: czy w ogóle mogą hitlerowskie Niemcy prowadzić wojnę?

Istnieje teza, że nie mogą wysłać sił zbrojnych na fronty zewnętrzne, musiałaby bowiem wówczas odsłonić front wewnętrzny i narazić przez to swą władzę. Te tezę, lansowaną przez emigranta dr. Breitscheida, przywódcy socj.-dem. — jakby to nie było dziwne — powtórzył w swej mowie w dn. 14 b. m. sam Hitler, utrzymując, że SA są mu potrzebne nie przeciwko wrogowi zewnętrznemu, lecz wewnętrznemu: „zur Niederhaltung des Kommunismus”.

SA, według słów szefa sztabu kpt. Röhma, liczy obecnie 2 (dwa) miliony członków. Jakże silny jest ten wróg wewnętrzny, jeżeli dla jego opanowania potrzebna jest armia licząca 2 miliony? Co się stanie z rządami Hitlera, jeżeli te 2 miliony „armianików” — jak ich nazwał Karol Kautski, zostaną przerzucone z frontu wewnętrznego na zewnętrzny?

Albo może Hitler umyslnie wyolbrzymia groźbę mu od wewnątrz niebezpieczeństwo, by uzasadnić w oczach zagranicy zachowanie dwumilionowej armii SA?

I jak pogodzić to twierdzenie Hitlera z innymi zapewnieniami przywódców partii rządzącej, że „niebezpieczeństwo komunistyczne straciło wszelką aktualność”? Jak zestawiać to z nieustającymi zwycięstwami relacjami o sukcesach w walce z bezrobociem, polepszeniu położenia ekonomicznego? „W przeciągu 4-ech lat zwalcze bezrobocie, za 10 lat zniszczyć marksizm” mówił Hitler po dojściu do władzy.

Jeżeli nawet przyjmujemy wszystkie oficjalne relacje o powodzeniach ekonomicznych hitlerowskiej Rzeszy za dobrą monetę, to i tak obecna sytuacja będzie odpowiadała mniej więcej sytuacji z r. 1931, gdy kryzys już bardzo dotkliwie dawał znać o sobie, a fale politycznego radykalizmu wzbijały się dostatecznie wysoko.

*) Francuskie wojska najemne w XV w.

Artylerja w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.



Z okazji 15-lecia artylerji konnej odbyła się w sobotę dnia 14 bm. uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego na terenie 1-go dywizjonu artylerji konnej w Warszawie. Pomnik, projektu prof. W. Jaszczyńskiego, posiada kształt bramy z granitu wapiennego, we wnętrzu ustawiona jest armata polowa, która wchodziła w skład baterji, biorącej udział w zdobyciu Wilna w kwietniu 1919 r. W górnej części bramy wmurowano medalion z brązu z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Go, dłuży artysty rzeźbiarza F. Strykiewicza. Pod medalionem wyryto napis „Sława Wodzowi — Artylerji Konnej”. W bramie wmurowano tablicę brązową z wyrytymi nazwami miejscowości, w których artylerja konna okryła się chwale wojenną.

Na zdjęciu moment odsłonięcia pomnika. Obok pomnika inspektor armji gen. dyw. Osinski, który dokonał odsłonięcia. Honory oddają artylerzyści w historycznych mundurach.

Kto i ile subskrybował.

WARSZAWA. (Pat). Według tymczasowych obliczeń, ogólna liczba subskrybentów pożyczki narodowej wyniosła 1.347.041, którzy podpisali łącznie obligacyjn pożyczki narodowej na nominalną sumę 327.608.200 złotych. Statystyka wykazuje, że rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło, nieruchomości miejskie instytucje kredytowe, instytucje ubezpieczeniowe, przedsiębiorstwa komunikacyjne 0,63 proc., przemysł 1,74, przemysł 14,11 proc., wolne zawody 2,72. Dalej statystyka wykazuje że grupa „pracownicy”, do której zaliczono pracowników prywatnych i samorządowych, biurowych i fizycznych, emerytów i inwalidów oraz urzędników państwowych dała subskrybentów 889.725, którzy subskrybowali na łączną sumę 143.604.350 złotych. Udział procentowy pracowników w sumie składowej wynosił 43,83 proc. — Urzędnicy państwowi w liczbie 461.058 subskrybowali ogółem 75.673.250 złotych, co stanowi 23,1 proc.

2,3 proc., nieruchomości miejskie — 1,82, handel — 9,46, instytucje kredytowe 10,76 proc. instytucje ubezpieczeniowe 6,83, przedsiębiorstwa komunikacyjne 0,63 proc., przemysł 1,74, przemysł 14,11 proc., wolne zawody 2,72. Dalej statystyka wykazuje że grupa „pracownicy”, do której zaliczono pracowników prywatnych i samorządowych, biurowych i fizycznych, emerytów i inwalidów oraz urzędników państwowych dała subskrybentów 889.725, którzy subskrybowali na łączną sumę 143.604.350 złotych. Udział procentowy pracowników w sumie składowej wynosił 43,83 proc. — Urzędnicy państwowi w liczbie 461.058 subskrybowali ogółem 75.673.250 złotych, co stanowi 23,1 proc.

Nowa konstytucja w Estonii.

TALLIN. (Pat). W całym kraju odbyło się głosowanie nad wniesionym przez byłych kombatanów projektem reformy konstytucji. Jak wynika z prasowych obliczeń, za projektem głosowało 400.000 osób, przeciwko — 150.000. Nowa konstytucja, która wej-

dzie w życie po upływie 100 dni od jej ogłoszenia, daje szefowi państwa bardzo rozległą władzę i zmniejsza liczbę członków Zgromadzenia Narodowego ze 100 do 50. Udział głosujących w plebiscycie przewyższył 80 proc. Plebiscyt odbył się w zupełnym spokoju.

Po wystąpieniu Niemiec.

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej do 26 b.m. Odpowiedź Hendersona. Zastrzeżenia Polski i Węgier.

GENEWA. (Pat). Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś o godzinie 15. Przewodniczący Henderson złożył prezydium projekt odpowiedzi na telegram ministra von Neuratha, w którym ten zawiadamia o wycofaniu się Niemiec od udziału w konferencji rozbrojeniowej i z Ligi Narodów.

W odpowiedzi przewodniczący Henderson zaznacza, że rząd niemiecki nie powinien decydować w chwili, gdy prezydium właśnie zdecydowało przedstawić komisji głównej szczegółowy program. Program ten, który miał być wykonany w określonym przeciągu czasu zapewnił, zgodnie z rezolucją przyjętą przez konferencję przy udziale Niemiec, stopniowo urzeczywistnienie redukcji zbrojeń, dających się porównać z temi, które przewidywał przedstawiony komisji projekt konferencji. Program ten zapewnia także wraz z odpowiednimi zarządzeniami w dziedzinie bezpieczeństwa urzeczywistnienie równości praw, wysuwanej stałe przez rząd niemiecki na plan pierwszy swych rewindykacji. W zakończeniu telegram Hendersona wyraźnie ubolewanie, że rząd niemiecki powziął tak poważną decyzję dla przyczyn, które przewodniczący uważa za nieuzasadnione. Prezydium powyższy tekst telegramu zaaprobowало, postanawiając jednocześnie zaproponować komisji głównej odroczenie posiedzenia do czwartku 26 października. Prezydium zebrało się 25 października. Komisja główna zebrała się dzisiaj o godzinie 16.

GENEWA. (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej na poniedziałkowym posiedzeniu przyjęła na wstępie propozycję, według której komisja ograniczy się dziś do przyjęcia do wiadomości sobotniego exposé sir Johna Simona. Następnie przewodniczący Henderson przedstawił do aprobaty tekst telegramu do ministra Neuratha. Wobec tego, że telegram nie ogranicza się do kategorycznego odparcia nieuzasadnionych zarzutów niemieckiego ministra spraw zagranicznych, lecz również wyciąga wnioski z poufnych rozmów, prowadzonych ostatnio w szeregach gronie kilku ministrów, delegatów ZSRK, Polski i Turcji złożyli deklarację, w której zastrzeżili się przeciwko traktatowi, zarówno teraz, jak i w przyszłości zagadnieniu rozbrojeniowym w jednej tylko grupie mocarstw z pominięciem konferencji.

Delegat polski minister Raczynski zaznaczył, że rząd polski nie może przyłączyć się do tych ustępów telegramu p. Hendersona, które dotyczą programu, znanego delegatowi polskiemu w sposób bardzo niekompletny. Z tego samego powodu delegat polski zastrzegł swą opinię w stosunku do uwag o charakterze ogólnym, które odnoszą się do tego programu. Delegat polski zaznacza, że składając tę deklarację nie chce bynajmniej wyrazić, że ma jakiegokolwiek obiektywne przeciwko telegramowi, który przewodniczący chce wysłać do rządu niemieckiego. Innego rodzaju deklarację złożył delegat Węgier który przypomni, że jego kraj znajduje się, jeśli chodzi o rozbrojenie, w sytuacji specjalnej, wynikającej z traktatów pokojowych. Węgry także domagają się równoprawności, bynajmniej jednak nie solidaryzują się ze stanowiskiem Niemiec.

Zaprobowany przez komisję telegram został natychmiast wysłany do von Neuratha.

Obrady rozbrojeniowe będą kontynuowane.

GENEWA. (Pat). Przewodniczący Henderson przyjął w dniu 16 b. m. publicznie delegację organizacyjną państw stycznych pod przewodnictwem lorda Cecila. Przy tej okazji Cecil wyłożył przemówienie, w którym oświadczył, że opinia publiczna potępiła decyzję rządu niemieckiego. Jednocześnie sądził, że należy kontynuować konferencję i zawrzeć konwencję, która byłaby otwarta do podpisu wszystkim państwom, nie wyłączając Niemiec.

Henderson, odpowiadając, również wypowiedział się za kontynuowaniem prac konferencji. W tym samym sensie wypowiada się pismo, wysłane

Echa w Waszyngtonie.

NOWY YORK. (Pat). Departament stanu miał rzekomo polecić Normanowi Dawisowi prowadzenie rozmów w sprawie wspólnej akcji jakiejś wyznaczonej obecnej sytuacji. W kołach urzędowych Waszyngtonu usiłano podkreślać, że sprawy rozbrojenia w dalszym ciągu żywo interesują Stany Zjednoczone. Rząd Stanów Zjednoczonych ufa, że wspólne wysiłki Anglii, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych zapewnią pomyślne załatwienie tego zagadnienia.

W prasie sowieckiej.

MOSKWA. (Pat). Prasa sowiecka komentuje z ożywieniem w artykułach wstępnych wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej.

„Izwiestia” kwestjonują posunięcie Niemiec, jako oznakę skrajnego zaostrzenia konfliktów międzynarodowych. Wystąpienie Niemiec świadczy pozbawione o bankructwie Ligi Narodów. „Prawda” stwierdza, że izolacja Niemiec na terenie międzynarodowym nigdy nie była jeszcze tak kompletna, jak obecnie i charakteryzuje sytuację, jako kryzys Genewy i Wersalu, ale jednocześnie i niemieckiego faszyzmu.

Podobnie charakteryzuje sytuację wojskową „Krasnaja Zwiezda”. „Za Industrializację” zaznacza, że wewnętrzna sytuacja Niemiec nie ulegnie poprawie z okazji blażenstwa nowych wyborów i, że izolacja międzynarodowa Rzeszy nie zmniejszy się dzięki opuszczeniu Ligi Narodów i wojnowiczno - szowinistycznemu huraganowi międzynarodowemu.

W Czechach.

PRAGA. (Pat). Oficjalne czeskosłowackie biuro prasowe ogłosiło następującą wiadomość:

Dziś wieczorem członkowie Komitetu Politycznego Rady Ministrów zebrałi się u premiera Malypetra i wysłali chęli jego szczegółowych informacji o wydarzeniach w Genewie oraz o byli z nim konferencję o możliwych wynikach obecnej polityki niemieckiej.

wane do lorda Cecila przez delegata Stanów Zjednoczonych Normana Davisa. Delegat amerykański oświadcza, że chociaż akcja niemiecka czyni zadanie jeszcze trudniejszym, jednak na leży uczynić wszystko dla rozwiązania problemu rozbrojenia. Również wiadomości, nadchodzące z Waszyngtonu, pozwalają stwierdzić, że Stany Zjednoczone, zgadzając się na kilkumiesięczne odroczenie prac konferencji, domagają się, by następnie były kontynuowane i są zdecydowane przeciwstawić się włoskiej koncepcji odroczenia konferencji rozbrojeniowej bez określenia dat zebrań się.

kiej. Przeważa spokojna ocena sytuacji świadczącej, że pod względem wewnętrznym — politycznym nie za niedba się nieczeg, co zapewni spokojne życie republiki.

W Anglii.

LONDYN. (Pat). Dzisiejsza prasa angielska obszernie komentuje wystąpienie Hitlera, oceniając akcję Niemiec bardzo rozbieżnie i niejednolicie, ale spokojnie.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Łotwy.

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek 16 bm. w nocy wyjechała z Warszawy do Rygi wycieczka przedstawicieli prasy polskiej. Jest to oficjalna rewizyta prasy polskiej w odpowiedzi na odwiedziny dziennikarzy łotewskich w Polsce.

W skład naszej wycieczki dziennikarskiej wchodzi: naczelny redaktor Polskiej Agencji Telegraficznej Mieczysław Obarski, Librach Jan (Wydział Prasowy M. S. Z.), Czerwinski Ludwik (Express Poranny), Gąszewski Jan (Polska Zbrojna), Obarski Adam (Robotnik), Witwicki Bohdan (Gazeta Polska), Sztumpf Wojciech Stanisław (Kurier Warszawski), Syga Teofil (Gazeta Warszawska), Dangel Feliks (Kurier Poranny), Winiewicz Józef (Dziennik Poznański). Wycieczka towarzyszy attache prasowy poselstwa łotewskiego w Warszawie p. Preidits.

Przypisek redakcji. Wiadomość powyższą notujemy z wielkim podziwem. Do Łotwy ją da przedstawiciele prasy polskiej w odwiedziny do swoich łotewskich kolegów. Wśród jadących znajdujemy nazwiska przedstawicieli prasy warszawskiej i poznańskiej. Z Wilna natomiast — miasta, które z tytułu sąsiedztwa najbardziej interesuje się Łotwą i jej sprawami — niema pośród jadących nikogo.

Na nasze zapytanie Zarząd Syndykatu wyjaśnił, że nie otrzymał zaproszenia do udziału w wycieczce. O ile nam wiadomo, nie otrzymało go również bezpośrednio żadne z pism wileńskich. Wilno zostało więc całkowicie pominięte przez organizatorów wycieczki, mimo że udział wileńskiej prasy miał nasuwać się sam przez się. Komuż to mogło na tem zależeć, aby z wycieczki dziennikarzy polskich uczynić wycieczkę dziennikarzy warszawskich i poznańskich?

Notujemy ten fakt z tem większym zdziwieniem, że nie mieliśmy dotąd przykładu równie rażącego potraktowania prasy wileńskiej przez odpowiednie czynniki warszawskie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 28,74—28,46. Nowy York 6,53 — 6,47; Paryż 34,99 — 34,81; Szwajcaria 173,19 — 172,33; Berlin w brotach prywatnych 212,35.

Tendencja niejednolita. PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 39,25; 4 proc. dolarowa premijowa 49,25; Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymująca, dla listów niejednolita. AKCJE: Bank Polski 80. Tendencja niejednolita. Dolar w obr. przyw. 6,35 w płaceniu. Rubel 4,87.

„W rządzie Rzeszy zasiadają szczerzy i uczciwi dżentelmeni”.

Mowa mln. Goebbelsa.

BERLIN. (Pat). — W czasie odsłonięcia pomnika ku czci poległych w walkach separatystycznych w miejscowości nadreńskiej Honeff minister Goebbels wygłosił mowę, w której wskazuje na przemianowy charakter obecnej chwili, i oświadczył że rząd Rzeszy nie odstąpi od idei i prawa do życia narodu niemieckiego. Wolamy głośno, ażeby słyszało na za Renem, że nie chcemy wojny. Pragniemy pokoju, ale musi to być pokój honorowy, tylko bowiem taki pokój może być trwały. Niemcy nie chcą nikogo upokarzać, ale zastrzegają się przeciw upokorzeniom ze strony innych. Są one gotowe zapomnieć o przeszłości, jeżeli inni to samo uczynią. Jako państwo wewnątrz wzmożeni, Niemcy przedstawiałyby większą gwarancję pokoju w Europie, niż gdyby były słabe. Słabe

Niemcy tylko drażnią sąsiadów. O ile chodzi o zadanie honoru i równoprawności, to całe Niemcy są w tem zgodne. — Jesteśmy gotowi do podpisania umów przez nas podpisanych — mówił Goebbels, ale nikt od nas nie może żądać podpisu pod umowami, których spełnić nie potrafimy.

W dalszym ciągu mówca zapewnił, że w dniu 12 listopada naród niemiecki w zwar tym szeregu stanie za swym kanclerzem. — Przemówienie swe zakończył Goebbels apelem pod adresem zagranicy, że Niemcy go tówi są złożyć ofiarę na rzecz pokoju, ale przystem nie ścierpią naruszania ich honoru. Świat przekona się wówczas, że w rządzie Rzeszy zasiadają szczerzy i uczciwi dżentelmeni.

Akcje fabryk automobili i broni poszły w górę.

PARYŻ. (Pat). — „Le Rempart” podkreśla, że berlińskie kółka urzędowe zazwyczaj dobrze poinformowane zareagowały na obecne wydarzenia niższą papierów z wyjątkiem akcji fabryk automobili i broni oraz stacji

Farben Industrie, które już od kilku dni idą w górę. Jakiśkolwiek wzrastający się pismo — dziennik — szukać w kołach giełdowych wskazówki politycznej, niemiecki jest faktem, że tkwi w tem prawda.

Neurath usprawiedliwia krok swego rządu.

Przemówienie wobec dziennikarzy zagranicznych.

BERLIN. (Pat). W poniedziałek wieczorem wygłosił minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath wobec korespondentów zagranicznych dłuższy referat na temat wystąpienia Niemiec z konferencji rozbrojeniowej. Nawiązując na wstępie do zdania kanclerza Rzeszy, że „żadna wojna nie może stanowić trwałego stanu dla ludzkości, a żaden pokój nie może być uwiecznieniem wojny”, stwierdził minister, że Niemcy świadomie były do tychczas deklasowane, a sytuacja ta, będąca uwiecznieniem dyskryminacji, była dla Niemiec nie do zniesienia. Mimo zaufania Niemiec do instytucji genewskiej, przekonały się one w sobotę, że odmawia się im równouprawnienia w zagadnieniu, mającym dla nich najwyższe znaczenie decydującym o ich egzystencji — zagadnieniu ich bezpieczeństwa. Z jednej strony odebrano Niemcom — zdaniem ministra — w ten sposób możliwość wspólnej pracy w ramach instytucji genewskiej, z drugiej zaś strony naruszono myśl przewodnią Ligi.

W dalszym ciągu przypominał minister przebieg wypadków w Genewie od końca 1924 roku, t. j. od chwili przyjęcia Niemiec do Ligi, podkreślając, że z jednej strony przyrzekano wciąż Niemcom równouprawnienie, z drugiej zaś taktyką dyplomatyczną spychano ciągle do roli drugorzędnej go państwa. Wreszcie deklaracja z 11 grudnia 1932 roku o równouprawnieniu oraz plan rozbrojeniowy Mac Donalda zostały przez samych autorów zdezawuowane. Niemcy zostały tem zaskoczone. Starania Włoch i Ameryki załagodzić napięcia nie doprowdziły do odprężenia z winy — według ministra — innych mocarstw, dążących do utworzenia jednolitego frontu antyniemieckiego.

Następnie bronił się minister przed zarzutem stawianym Niemcom jako burzycielowi pokoju. Zaprzeczał on twierdzeniom sir Simona, że Niemcy stawiały wciąż nowe żądania. Niemcy godziły się na zmianę systemu swej armii — mówił minister — uzależniając jedynie konieczne uzbrojenie jej od zapoznania się z konkretnymi za rządzeniami rozbrojeniowymi wysoko uzbrojonych mocarstw i domagając się naturalnie prawa do nieograniczonego posiadania tych broni, których przy szał konwencja nie zakazywała, ani nie ograniczała.

Nowy projekt Simona, postawiony w porozumieniu z Francją i Ameryką, dawał — zdaniem ministra — możliwość zastosowania kontroli zbrojeń jedynie w stosunku do Niemiec i odsuwał rozbrojenia ad calendas graecas. Nie przyznawał on nie Rzeszy, gdyż przewidziana w nim koncepcja zmiany Reichswehry na milicję o krótkotermiowej służbie, nie była koncepcją dla Niemiec, ale ze strony Niemiec wobec mocarstw.

Zestawiając cyfrę 200.000 dozwoleń Niemcom karabinów z 8 milionami francuskimi, nazwał minister „wprost hanbą” uzasadnianie tej sytuacji przez chęć niedopuszczenia do zbrojeń Niemiec.

Minister z dużym naciskiem odparł zarzut, że nowe Niemcy grożą pokojowi europejskiemu. Niemcy — zdaniem ministra — mimo poważnych wątpliwości odczekały ostatnią chwilę, spodziewając się znaleźć w przemówieniu Simona dużo pojednawczyści, jednakże na próżno. Decyzja ich nie mogła być już dalej odsuwana.

Minister zakończył swe przemówienie, odpowiadając na pytanie: „I co dalej?” Odpowiedź na to pytanie — oświadczył minister — nie jest sprawą Niemiec, ale sprawą innych mocarstw. Do nich teraz należy głos. — Niech konferencja w Genewie pokaże, czy potrafi czegoś dokonać. Nasze wystąpienie nie powinno stanąć na przeszkodzie w jej pracach, a to dlatego, że my jesteśmy rozbrojeni, a również i dlatego, że nikt nie może zaprzeczyć ogromnej różnicy w stanie uzbrojenia pomiędzy nami a innymi państwami. Ci inni nie mają dziś już wprowadzić możliwości koncentrowania swych wysiłków na ponownym rozbrojeniu Niemiec, zato należy spodziewać się, że staże przed nimi tem jaśniejsze żądanie urozumięcia się nad wzajemnym rozbrojeniem. Mają oni też przez to w swych rękach przyszły los Ligi Narodów, której niezdołność w przeprowadzeniu ogólnego rozbrojenia i ustanowienia równouprawnienia Niemiec pozbawiała już dla nich wszelkiej wartości. Nie przeprowadziła ona swego głównego praktycznego celu, a mianowicie wykonania art. 8 swych postanowień. Wysoko uzbrojone mocarstwa naruszyły przez to jeden z najelementarniejszych obowiązków Ligi. Niemcy będą, oczywiście, badać w każdej chwili poważne wnioski rozbrojenia i w dalszym ciągu pozostaną przy swym stanowisku porozumiewania się na podstawie równouprawnienia co do swego przyszłego systemu zbrojeń.

Proces o podpalenie.

Dymitrow dopuszczony na rozprawę. Dalsze zeznania świadków.

BERLIN. (PAT). — Poniedziałkowa rozprawa w procesie o podpalenie Reichstagu toczy się w obecności oskarżonego Dymitrowa, który został znów dopuszczony na salę. Jeden z asesorów odczytuje mu sprawozdanie z rozprawy, odbytych w czasie jego nieobecności. Dymitrow przysłuchuje się, pilnie notując. Po sprawozdaniu Dymitrow prosi o głos. Przewodniczący przechodzi nad tem do porządku. Oskarżenie Reichstagu zamienia kilka słów z Dymitrowem, poczem oskarżony siada z rezygnacją.

Nadprokurator, zabierając głos, komunikuje, że otrzymał od członka międzynarodowej komisji śledczej w Londynie Haesa list z wyrzutami z powodu kilkakrotnego oświadczenia, że członkowie londyńskiej komisji śledczej nie zasługują na wiarę i kłamią. — Hayes powołuje się tu na sobotnią rozprawę berlińską, w czasie której rozpatrywano byłą sprawę zeznań jednego ze świadków z Londynu, twierzącego, że krytycznej nocy o godz. 23 wynoszone z gmachu Reichstagu większą ilość materiałów palnych. Hayes wskazuje, że również niemieckie komunikaty urzędowe o pożarze zawierały wzmianki o użyciu większej ilości materiałów palnych. Nadprokurator dopatruje się w tem nieologiczności, zaznaczając, że istnieje różnica między tem, jeśli świadek słyszy, iż w urzędowych komunikatach zawarte były wzmianki o materiałach palnych, a tem, że sam widział, jak z gmachu wynoszone. Nadprokurator kwestionuje tylko twierdzenie, że świadek widział, jak wynoszone materiały. Nadprokurator oświadcza, że nie możemy, że nie ma na to dowodów.

Sędziowie przysłuchujący zostają 2 świadków, z których jeden opisuje swe pierwsze obserwacje po wybuchu pożaru, dając szereg głosek objaśnień o formalnościach i melankolii podczas wchodzenia obcych do parlamentu. — Zeznania te nie wnoszą nic ciekawszego. Na tem przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

BERLIN. (PAT). — Posiedzenie popołudniowe sądu w sprawie o podpalenie Reichstagu poświęcone było przesłuchaniu sze-

MOSKWA. (PAT). Dnia 16 b. m. po seł R. P. Łukasiewicz doręczył w lokalu komisariatu ludowego spraw zagranicznych komisarzowi Litwinowowi dokumenty ratyfikacyjne konwencji londyńskiej, określającej napastnika.

Dokumenty ratyfikacyjne rumuńskie, złożone przez ministra Titulescu posłowi sowieckiemu w Warszawie

Antonowów - Owsiejence, również nadeszły dziś do Moskwy.

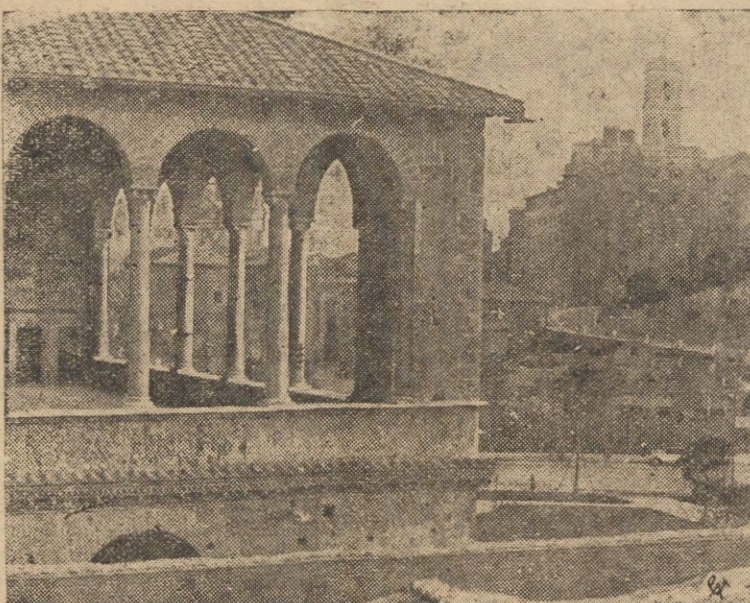
Dokumenty ratyfikacyjne sowieckie także zostały dziś oficjalnie zdeponowane w komisariacie ludowym spraw zagranicznych. Konwencja londyńska zatem weszła z dniem dzisiejszym w życie między Polską, Rumunią, a ZSRR., o czym dziś wieczorem ukaże się oficjalny komunikat sowiecki.

Sąd w sprawie rozwiązania kartelu cementowego.

WARSZAWA. (PAT). — W poniedziałek w południe Sąd Kartelowy rozpoczął na jawnem posiedzeniu rozpatrywanie wniosku p. kartelu cementowego. Rozprawie przewodniczył sędzia Sąd Najwyższego Stanisław Giżycki. Interesy państwa reprezentuje prokurator Plenikarski. Po zreferowaniu sprawy przez sędziego referenta Namitkiewicza zabral głos obrońca adw. Alberg, poczem Sąd

zarządził przerwę do jutra do godz. 10 rano. Jutro w dalszym ciągu przemawiać będzie adwokat Alberg oraz inni obrońcy, poczem zabiorą głos przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W czasie poniedziałkowej rozprawy na sali obecni byli przedstawiciele duńskiego, szwedzkiego i niemieckiego przemysłu cementowego, którzy przysłuchiwali się przebiegowi rozprawy z wielkim zainteresowaniem.

Z widoków starego Rzymu.



Łoża Kawalerów Rodyjskich, później Matalskich, na forum Trajana. Była to pierwsza rezydencja w Rzymie zakonu Mieczowgo św. Jana.

Bez zmian.

ESSEN. (PAT). — Wypadki terrorystyczne i szantażowanie Polaków przez hitlerowców zdarzają się w dalszym ciągu. W mieście siewoście Hamburg w Nadrenji, podczas aroczystości w miejscowym koście świątecznym im. Moniuszki, weszło na salę 12 hitlerowców i zaczęło głośno śpiewać. Muzykę zagrał na fortepianie zabroniony rozmarować po polsku. Gdy ci zaproteściwali, hitlerowcy rzucili się na nich i zaczęli bić. Jeden z członków stowarzyszenia, który chciał przysięść z pomocą napadniętym, został uderzony krzesłem w głowę, odnosząc poważne rany. Podczas gdy część hitlerowców biła polskich śpiewaków, inni zerwali napis: „Kole śpiewacze im. Moniuszki. Cześć pieśni polskiej!” podarł ten napis i podpisał. Jeden z hitlerowców następnie wyjął rewolwer i groził, że zastrzeli każdego, kto się do niego zbliży.

Również o pobiciu Polaków przez hitlerowców donoszą ze Starych Siołkow w pow. opolskim, gdzie hitlerowcy w asyście żandarmów i policji przybyli do domu Bartłomieja Kamy i w bestjałski sposób pobili syna Kamy Czesława. Jak przypuszcza prasa, był to akt zemsty za to, że Czesław Kampa złożył swego czasu w komisji mieszanej w Katowicach skargę. Pobitego Kampa żandarmi wraz z hitlerowcami aresztowali. Jak podaje prasa, i dzielnicę Związku Polaków podejmują kroki w sprawie poruszonej u prezidenta komisji mieszanej Camłondra, domagając się wypuszczenia na wolność ofiary bestjałstwa hitlerowców.

—(0:0)—

Goering obawia się.

PARYŻ. (PAT). „Le Jour” przynosi wiadomość, że premier pruski Goering tak dalece obawia się zamachu na swoje życie, że stał się wczynie zmieniającą mieszkanie. Goering posiada dwie sypialnie, jedną w ministerstwie spraw wewnętrznych, drugą na Wilhelmstrasse. Na wiet jego straż policyjna nie wie nigdy zgóry, w którym mieszkaniu premier pruski się dzi noc.

—(0:0)—

Lwy szukają pożywienia... w stolicy wsch. Afryki.

NAIROBI. (PAT). — Z powodu niezwyklej posuchy lwy, szukające pożywienia, zjawiają się często nawet na głównych ulicach Nairobi, stolicy Wschodniej Afryki.

—(0:0)—

Odnaczenie aktora.

WARSZAWA. (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Ludwikowi Solskiemu złoty krzyż zasługi za zasługi położone na polu pracy scenicznej i reżyserkiej. — Odnaczenie zarządzenie ogłasza „Monitor Polski” z dnia 16 bm.

KUP LOS W NASZEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

A. FAJNZTEJN

WILNO, ZAWALNA 15
TEL. 12-73. P.K.O. 61-526

CIĄGNIENIE POJUTRZE!

32 samoloty polskie

odleciały do Rumunii.

LWÓW. (PAT). — W dniu 16 października r. b. o godz. 9.10 eskadra 32 samolotów polskich pod dowództwem szefa departamentu aeronaucy w Min. Spraw Wojsk. płk. Ryskiego wystartowała z lotniska w Skulowie do Rumunii. W drodze do Bukaresztu

eskadra zatrzymała się w Jassach celem uzupełnienia zapasów paliwa, poczem leci wprost do Bukaresztu. Startujący lotnicy zgłosili przedstawicielom władz wojskowych.

Lądowanie pod Bukaresztem.

BUKARESZT. (PAT). — W dniu 16 bm. o godz. 16.30 na lotnisku Pipera pod Bukaresztem wylądowała eskadra 32 samolotów polskich. Lotników polskich powitał szef sztabu głównego gen. Lazarescu, poseł R. P. Arci

szewski, wielu przedstawicieli wojskowości i tłumy publiczności. Przed wylądowaniem aeroplany w szyku trójkowym okrążyły miasto. Lotnicy polscy pozostaną w Bukareszcie dwa dni.

Wyrok w sprawie zająć w Nockowej.

TARNÓW. (PAT). — Trybunał sądzący 39 włościan, oskarżonych o branie udziału w dniu 20 czerwca r. b. w zajęciach w Nockowej, zakończonych krwawym starciem z policją, ogłosił w dniu 16 bm. po południu wyrok, wobec którego oskarżony Ferdynand Kleński skazany został na mocy art. 164 § 1, 2, 129 K. K., jak i § 47 rozpr. Prezydenta Rzeczypospolitej o broni, — na dwa lata więzienia. Trzech oskarżonych na mocy art. 164 § 2 i art. 129 K. K. otrzymało kary: Józef Kozioł i Andrzej Toś — po 10 miesięcy więzienia, Jan Worek — 8 m. w. dalej Piotr Kozioł na mocy art. 164 i 131 K. K. — 10 m.

wiecz. Walenty Szeliga na mocy § 47 rozpr. Prezydenta Rplitej o broni — 1 mies. aresztu. 13 oskarżonych na mocy art. 164 § 1 i 2 otrzymało kary: Jan Michalski — 7 m. więz., Ignacy Dziegieł, Henryk Filipek, Kazimierz Pieprzak, Jan Worek, Władysław Ciosek, Jan Juchna, Walenty Róg, Walenty Szełiga — po 5 miesięcy aresztu Jan Watroba — 4 miesiące aresztu. 20 oskarżonych sąd uniewinnił. Sąd w motywach oparł się na przewoźniku sądowym i zastosował łagodny wymiar kary z uwagi na to, że oskarżeni byli tylko słabym narzędziem w rękach organizatorów.

Humor.

PLAMKA NA SŁOŃCU SZCZĘŚCIA.

— Jakże się powodzi córce pani po zamążpójściu.

— Dzięki, bardzo dobrze. Ma bardzo ładne mieszkanko z ogrodem, miłych sąsiadów, dobrą służącą — nie znosi tylko swojego męża — no, ale nie można przecież wszystkiego mieć odrazu.

(Til-Bits)

FREULEIN DOKTOR.

Sztuka — reportaży w czterech odstępach J. Tepy na Pohulance.

Tak jak po wojnie zaistniała moda na zyciorysy powieściowe, (wielu romenców), tak i w teatrze, polubiono reportaże, przedstawiające zdarzenia znane, opracowane mniej lub więcej po literacku. Słaba to literatura, ale często dobra publicystyka. I ludzie, nienasycony wrażeń przy czytaniu opowiadań kryminałów w gazetach, nienasycony dostatecznie kinem, skwapliwie biegają na „Sprawę Dreyfusa”, mimo, że to takkie przebrzmiałe historie, idą na „Mam lat 26”, tę kronikę życia codziennego, na „Lenina” i „A zefa” i t. p. bujdy na resorach.

Cała rzecz w tem, czy tak bujda jest dobrze zmontowana czy nie? Otóż fotomontaż p. Tepy, 23 letniego spikera radiostacji lwowskiej, jest dobrze zrobiony. Wzorowany na efektach scenicznych powszechnie dziś używanych, tak że narażenie nieczemu przypomina, że to pisał Polak, odwarza niejako syntezę postaci kobiety-spiegacza, o skomplikowanej psychice, postaci, która pociągająca autorów, kinomistrzów i powieściopisarzy, o wiele więcej niż spiegiar-mężczyzny, chociaż takich było tysiące i mieli anioły

ny przygód. Jak wiemy i epieczna powieść Struga (Złoty Krzyż) traktuje ten temat w postaci Ewy Eward. Dopiero w ostatnim akcie pokazał autor polskie romantyczne i tkiwie upiecznia ukazujące obłąkanie Marji Lesser, zagryzanej przez wyrzuty sumienia; widma pomordowanych ofiar; w tym ostatnim akcie zachwiała się doskonała budowa postaci i sztuki, bowiem rzecz to szczególna, nie słychać jakoś było żeby nawet katówki czerewyżczki kończyły w domach obłąkanych. Taka już jest potworność natury ludzkiej, że gdy się krwawa nawała przyzwyczajają się do tego i znosi dość łatwo. Cała rzecz by sobie mówić, że to głupstwo, że to tak trzeba. Zabijanie jest, tak samo jak rodzenie, podstawą życia na świecie, tylko podczas gdy cała przyroda zabija dla ocalenia własnego życia i wyżywienia się, jedynie „najwyższa” istota w łańcuchu ewolucji, Człowiek, morduje bez litości zwierzęta i bliźnich, dla przyjemności i przez chciwość, a gdy raz zacznie i wmołwi w siebie że to bohaterstwo i piękno, to czyni swą krwawą robotę bez skrupułów. Wiemy

wszystkie, że wszelki pacyfizm to „wacławienie kuli stonecznej pawiem piórkiem”.

I ponieważ prototyp Marji-Anny Lesser (istniała bowiem naprawdę), przeżył szczęśliwie wojnę, i dama ta wyglądała podobno potem odczyty o swych przeżyciach, a umiała najbanalniej z głupiego zapalenia ślepej kieszki, bodaj w Ameryce, więc jakoś się raczej tłumaczyła taka istota w kształcie beznamiętnej, solidnej Niemki, robiącej dokładnie, sumiennie swoją potworną robotę, dla ojczyzny i przez obowiązki, i dlatego że się umówiła, obiecała, więc jako człowiek solidny, musi to dokładnie i punktualnie spełnić, tak jak w innym wymiarze dokładnie robi knedle i wytrze kurze w gabinecie Herr Professor meża.

Tę stronę obowiązkowości oddał autor bardzo dobrze, ale wszczępł w swą bohaterkę historję i morfomanię, której może nie miała, ale która nadaje połot poezji tej potwornej postaci. Tem trudniejszą stała się ta rola do zagrania, gdyż trzeba było przetrwać się nieustannie z ról granych celowo jako spiegiar, do prawdziwego oblicza wywiadowczyń sztabu niemieckiego, które to oblicze też nie było zupełnie prawdą w tajemniczej postaci Freulein Doktor.

Historyczną prawdą jest fakt, że wstąpiła do służby jako młodzieńca 16 letnia dziewczyna, że wykazała genialne wprost zdolności w swoim fachu, odwagę nieudzięką, pogardę śmierci i umiejętność wkroczenia się w środowiska wojskowe wprost zdumiewające. Piękność i młodość były jej w tem wielką pomocą, ale w skrócie see nieczym zbyt już łatwo do wszystkich idzie, zbyt sprzyjają jej okoliczności. Takie jednak ujęcie przebiegu zdarzeń było konieczne, by pokazać jak się jej udawało. Bo przecież udawało. Razi też cokolwiek brak wytłumaczenia jak Marja Lesser zdołała ująć się z frontowego okopu francuskiego, gdzie się dostawała jako angielska sanitariuszka, a gdzie ją poznaje (po głosie, po trzech latach), major beldijski, a ona, odstrzeliwując się i mordując w ogniu baterji, znika. Ten cały akt jest potworną grozą wojenną i na tej grozie, jak smród gangreny na ranie, rośnie akcja szpiegowska, załotność i miłosierdzie Freulein Doktor. Sztukę warto widzieć jeżeli kto ma mocne nerwy. Ostatni akt jest rozwalką, lamenty obłąkanej o wiele za długie, operacja wstrzykiwania morfiny zupełnie zbędna i obrzydliwa.

Doskonała reżyserja i świetne dekoracje, efektowne pomysły z depeszami i telefonami w antrakcie, bajecznie nastrojowy gabinet berliński go sztabu generalnego, sprawy, że widokowo Freulein Doktor złyżczy trzeba do najbardziej udanych w teatrze na Pohulance. Grane też było naogół z należytą naturalnością i prawdą.

Z pewnością sztuka p. Tepy jest

jedną z najlepszych w tego rodzaju literaturze, i warto by się autor postarał o przetłumaczenie jej na języki obce, powinnaby się podobać w Anglii i we Francji, w Niemczech też, bo wszak bohaterka mimo wszystko ma cechy pociągające i autor niejako rozprzesza ją w ostatnim akcie z jej czynów.

Kilkanaście ról męskich było odegrane bez zarzutu, niepodobna wyliczyć wszystkich, a należałoby, gdyż każdy spełnił dokładnie swoje zadanie. Podobno p. Tępa pisze teraz nową sztukę „Kruger”, również w typie fotomontażu. Może to najlepszy sposób uczenia historii? Publiczność okazywała sztuce i wykonawcom dużo zainteresowania.

Hel. Romer.

P. S. Wielka prośba do Dyrektora Teatrów naszych. Żeby się porozumiały Lutnia z Pohulanką i nie urządziły premier tego samego dnia. Włanianie lubią przechodzić gromadą (tout Wilno), na premierę i tak jest zresztą wszędzie, a teraz rozdwa się towarzyszywo, znajomi rozproszeni, teatry niezapelnione. — Wszak to się da zrobić.

—(0:0)—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Sprawy drogowe na Wileńszczyźnie.

DROGA POSTAWY—MIADZIOŁ.

W powiecie postawskim odczuwało się brak dobrej drogi, która łączyła dwa ważne dla życia powiatu miasteczka Postawy—Miadzioł.

W bieżącym roku został już szczegółowo opracowany plan budowy drogi wojewódzkiej między temi miasteczkami i przystąpiono do robót.

Budowa drogi rozpoczęła została na odcinku najcięższym do przebycia, —koło Postaw.

NOWY MOST PRZE WILJĘ W ŻODZISZKACH.

W powiecie wilejskim ukończono budowę nowego mostu drewnianego przez Wilję w m. Żodziszkach.

Prace trwały jeszcze nad ukończeniem dojazdów do mostu przez duży wał z jednej strony i przez wykop w drugiej. Obie te nierówności terenu są niwelowane.

Most został wybudowany przez władze powiatowe przy poparciu kredytowym Funduszu Pracy.

ROBOTY W POW. OSZMIŃSKIM.

Władze powiatu oszmiańskiego, przy poparciu Funduszu Pracy, energicznie porządkują swoje drogi.

Na całej długości szosy Oszmiana—Zuprany, która jest b. ważną arterią komunikacyjną dla życia powiatu, pogrubiła się nawierzchnia.

Gruntownej renowacji ulegają także najgorsze odcinki drogi Oszmiana—Holszany—Bohdanów. W roku bieżącym będą naprawione (część robót wykonano już) odcinki, które wobec swego stanu są przeszkodą dla normalnego ruchu drogowego. Szosa ta jest stale b. ożywiona ze względu na komunikację autobusową, łączącą Wołozin przez Oszmianę z Wilnem.

ROBOTY W POW. ŚWIECIAŃSKIM.

Władze powiatu świeciańskiego rozpoczęły roboty drogowe na odcinkach Świeciany—Lyntupy—Kurkule.

Wzmocniane są narazie najbardziej ciężkie do przejazdu części istniejącej drogi.

WZOROWA DROGA ŻWIROWA JASZUNY—TURGIELE.

Na zorganizowanych w roku bieżącym kursach dozorców drogowych w powiecie wileńsko-trockim odbywały się ćwiczenia praktyczne, których rezultatem jest wzorowa dla wszystkich robót w województwie szosa żwirowa Jaszuny—Turgiele —długości 12 kilometrów. Szosę tę wykonali wyłącznie własnymi siłami dozorców drogowi, przybyli na kurs z całego województwa.

Rzemiosło wileńskie w poszukiwaniu większego kapitału.

Rzemiosło wileńskie od pewnego czasu zaczęło wykazywać większą ruchliwość i dążyć do poprawy swego bytu w zakresie własnych możliwości. Zerwało ze stanem apatii kryzysowej i ustawicznym oglądaniem się na pomoc z zewnątrz. Rezultat tych wysiłków, jak dotychczas, nie jest wprawdzie rewelacyjny, jednak na tle kilku ubiegłych lat bezczynności — b. duży. Powstały spółdzielnie bednarskie — wysłano pierwsze większe transporty beczek do piwa do Ameryki — następny (przeszło 300 beczek) jest na wykończeniu, rozpoczęto eksport wyrobów rzeźniczych, zorganizowali się szewcy i t. p. To już jest pokazy do robor.

Niestety jednak na drodze do szerzej, bardziej owocnej pracy stoi wielka przeszkoda: brak większego kapitału.

Większego kapitału wymaga przede wszystkim odbiorca zagraniczny. Dając zamówienie na większy kosztowny transport jakiegoś wyrobu rzeźniczego, żąda przedwzrostkiem pewnej gwarancji materialnej, że zamówienie to będzie wykonane na czas i w myśl zawartej umowy. W razie niedotrzymania tych lub innych warunków odbiorca chce mieć odszkodowanie w takiej wysokości, w jakiej wyraża się jego strata.

Wileński producent — rzemieślnik po pierwsze — nie rozporządza własnym większym kapitałem, a po drugie — w razie otrzymania pożyczki byłby się odpowiedzialności materialnej z jednej strony przed odbiorcą, a z drugiej przed wierzycielem. Drobny warsztat rzemieślniczy nie może się także siłą rzeczy zdobyć na większą inicjatywę.

Powstaje więc konieczność oparcia drobnych warsztatów rzemieślniczych o jakąś siłą materialną organizację, która mogła dać konkretną gwarancję dla odbiorcy.

Z tych też względów z inicjatywą

złożył projekt zorganizowania specjalnej spółdzielni eksportowej wyrobów rzeźniczych, o czym pokrótce już pisaaliśmy.

Spółdzielnia ta miałaby za zadanie zawierać umowy z odbiorcami, dawać gwarancje, rozdzielać wyroby otrzymanego zamówienia między poszczególne warsztaty, wspierać materialnie te warsztaty i żądać od nich punktualności i rzetelności, stosując nawet sankcje karne.

Oparcie finansowe spółdzielni uzyskalaby z udziałów swych członków. Przy dobrej organizacji, propagandzie a następnie pracy oparcie to może przybrać formę b. dużego kapitału.

Na terenie wileńskiej Izby Rzemieślniczej istnieją 15 tysięcy warsztatów rzemieślniczych. Przy udziale w wysokości 100 zł, przy należności do spółdzielni 30 proc. warsztatów, kapitał spółdzielni wyniósłby 500 tysięcy złotych. Jest to oczywiście obliczenie teoretyczne. W praktyce może być gorzej. Lecz nawet przy jednym tysiącu udziałowców — kapitał wyniósłby 100 tysięcy złotych. A z sumą tą można już sięgnąć po duże zamówienie, — przy kalkulacji zaś masowej łatwiej jest konkurować z cenami innych producentów.

Nasuwa się teraz pytanie, jakaby rolę odegrało istniejące Biuro eksportowe przy Izbie Rzemieślniczej. Swoją — t. j. szukałoby odbiorcy, spełniałoby rolę nagonki.

Współpraca Biura eksportowego i projektowanej spółdzielni, opartej o poważny własny kapitał, mogłaby stworzyć duże możliwości dla eksportu z Ziemi Wileńskiej wyrobów rzemieślniczych.

Sprawy powyższe były omawiane szczegółowo na wczorajszym plenarnym zebraniu Izby Rzemieślniczej. Projekt spółdzielni wywołał duże zainteresowanie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

W III kwartale r. b. (lipiec — sierpień — wrzesień) na rzecz Biblioteki T-wa 46 ofiarodawców złożyło 175 dzieł w 245 tomach. Dary największe złożyli lub nadesłali na wymianę następujące osoby oraz instytucje naukowe i redakcje czasopism: p. Lawińska — 49 tt., p. Stanisława Sadowska — 35 tt., Redakcja „Kwartalnika Historycznego” we Lwowie nadesłała 32 tt. tego czasopisma, — Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie — 17 tt., Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie — 12 tt., Michał Brenszelja — 10 tt., Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu — 6 tt., Muzeum Śląskie w Katowicach — 6 tt.

Dział rękopiśm. wzbogaciło 7 osób, składając dary następujące: p. M. Brenszelja (spis alfabetyczny nazwisk budowniczych, łapięć dów, muratorów, którzy w Polsce pracowali lub Polaków na obczyźnie czynnych, Szułke wiec Zygmut (List Teodora Narbata 1848, autograf A. H. Kirkora), p. Marja Umiasłowska (Zbiór aków do sprawy Krozian z r. 1854), Władysław Stanisław, uczeń gimnazjum Żygmunt Augusta w Wilnie (Odezwę Rządu Narodowego z dn. 31. 7. 1863 r.), X. (autograf b-pa Wolanowskiego z fotograf „Pieśń do Zosi” Pastorella) razem 7 ofiarodawców — 7 rękopiśm. i facykultów.

Muzeum T. P. N. w tymże okresie otrzymało od 3 instytucji i 15 osób prywatnych 81 rękopiśm. Z instytucji, w charakterze depozytów bezterminowych, złożyły: Zarząd Funduszu Kultury Narodowej — 10 rękopiśm. architektonicznych, s. p. prof. Stanisława Nowakowskiego oraz Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. J. Jotki w Suwałkach — szlendar lego Seminarjum, zlikwidowanego w r. 1933.

Ofiarodawcami są: pp. Seweryn Andrzejewski (junior z Warszawy), art. — mal. Mściława Dobużyński (z Kowna), Eugenia Dołbowska (z Powojniżek na Litwie), Marja Hryniewiczówna, Konstanty Kochanowski, Eugenia Kościakowska, dr. Stanisław Lorentz, Erazm Minakowski (z Berdówki w pow. Iłdskim), dr. Michał Minkiewicz. Wydział III Sądu Okręgowego w Wilnie, Marja Truszkowska, mgr. Janina Umiasłowska z Żemostawia, Marja Umiasłowska ze Stok, Lucjan Uziębło, Michałina Zupańska i X. Szczególnie cennie nabytkami są przede wszystkim owe oryginalne szkice architektoniczne s. p. Nowakowskiego, zdeponowane przez Fundusz Kultury Narodowej. Wywołują one wielkie zainteresowanie i szczerze ścigają większą liczbę zwiędzających Muzeum, Piękna i już niedostępną dla zbieraczy pamiątką jest — darowana przez margr. Umiasłowską — kolekcja monet Państwa Wiatyńskiego, w pierwszej edycji z r. 1929, w liczbie 9, poczynając od 100 lirów w złocie a kończąc na 5 cent, z niklu.

Zbiór 21 medali polskich i obcych z XIX w., ofiarowanych przez p. Marję Umiasłowską ze Stok. Bolesne wspomnienie nasuwa widok garnka glinianego, w którym otrzymywali strawę zastawieni w r. 1919 w Dyneburgu czterej bojownicy o wolność Polski: podpor. Wacław Pac — Pomarański, por. Wiktor Giliński, kurjer z Mińska Felicjan Dyszlonek i student krakowski Adam Kopernicki (Zygmut Majewski), — wywiezieni z Wilna przez bolszewików pamiętnego dnia 19-go kwietnia 1919 r. Jest to jedyna po nich pamiątka, ocalała i przywieziona do Wilna przez ich współwzięcia — zakładnika s. p. Kazimierza Stefańskiego. Najwięcej w tym czasie przybyło monet, medali i odznak (60).

Wszystkim łaskawym na rzecz Biblioteki, Archiwum i Muzeum ofiarodawcom, którzy o zbiorach T-wa pamiętali — Zarząd T. P. N. składa niniejszym serdeczne podziękowanie.

Mimo 5-tygodniowej przerwy wakacyjnej frekwencja w Muzeum w kwartale ub. dobiegła 1,465 osób zwiędzających. Muzeum T-wa można zwiędzać w niedziele od g. 12 do g. 2 oraz w dni powszednie za uprzednim porozumieniem z Biurem (tel. 14-79). Dla członków T-wa TPN, wstęp wolny; osoby pojedyncze płać 50 gr. od osoby, wycieczki zaś zbiorowe 20 gr.

—o(•)•—

Z życia teatrów ludowych

W dniu 15 bm. odbyło się w Kuratorium pod przewodnictwem prezesa p. E. Stubiędy, posiedzenie Zarządu Wileńskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Przedmiotem obrad było ustalenie programu pracy na okres najbliższy, w którym przewidziano między innymi: organizację Konferencji teatralnej w Nowogródku dla działaczy z tainiejszego województwa, organizację trzydniowych kursów i jednodniowych zjazdów reżyserów i kierowników zespołów teatralnych na terenie poszczególnych powiatów. Poza tem uchwalono rozpocząć akcję wydawniczą w zakresie repertuaru regionalnego, przyczem w najbliższym czasie zostanie wydane widowsko pt. „Kupała” oraz szeregi inscenizacji obrzędów ludowych z Wileńszczyzny i Nowogródziny.

Należy nadmienić że Związek posiada bogatą szatnię kostiumów teatralnych, znajdującą się pod fachową opieką członka Zarządu p. J. Adamskiego. Z szatni tej korzystają liczne zespoły miejscowe i prowincjonalne pracujące w zakresie teatru ludowego i szkolnego.

PORADNIK POLSKIEGO PRZES. LEKARZY SPECJALISTÓW
Garbarska 463, tel. 46-58.

Przyjęcia chorých we wszystkich specjalnościach. Pracownia bakteriologiczna, analizy, Roentgen, diatermia, elektroterapia. Opłata za poradę z dniem 15 b. m. — za talia obniżona do 3 złotych.

Krwawy taniec.

Pchnięcie nożem w czasie tanga.

W niedzielę około godziny 12 w nocny na tancie przy ulicy Mickiewicza 22, gdy jeden ze statych bywalców tej sali, 21 letni subiekt składowy Edward Makarewicz tańczył ze swą damą przy dźwiękach tanga, zbliżył się do niej tańczącej parę jacyś osobnik, który brutalnym ruchem wyrwał damę z rąk Makarewicza i tak ją mocno pchnął, że upadła. W tym samym momencie nastąpił błyskawicznym ruchem wydobyl noż i zadał nim Makarewiczowi kilka pchnięć w brzuch.

Makarewicz brocząc krwią padł na podłogę.

Wypadek rozegrał się z błyskawicą szybkością, przeto nikt z obecnych na sali

Napad w nocy.

Po chwili udało się jej jednak zrzucić płaszcz z głowy i podnieść alarm, co zmusiło napastników do ucieczki.

Na podstawie powyższego zameldowania policja zatrzymała obu sprawców napadu — Nowickiego i Sienkiewicza, których osadzono w areszcie policyjnym.

Powody zajścia nie zostały narazie wyjaśnione. Nie ulega jednak wątpliwości, iż to wypadku jest romantyczny.

Poszkodowany Balsewicz zwrócił się do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.



Jeśli nie...

...kupileś sobie jeszcze losu 28 Loterii Państwowej, pozwól, że ci powiem kilka słów, gorzkie, ale niewątpliwie prawdziwe! Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy rozpocznie się wielka batalia szczęścia. Jeszcze tylko kilka dni zostało, abyś mógł wziąć udział bezpośredni w 1-iej klasie na nowozorganizowanej 28 Loterii Państwowej. Jeśli tego nie uczynisz, znajdziesz się w rozproszonej gromadzie maruderów, podających leniwie za półżuch armij tuch, którzy będą walczyć i zwyciężać.

Nie ulega wątpliwości, że trudno ci będzie nie widzieć i nie wiedzieć o tem wszystkim, co się niedługo dzieć zacznie. Czytasz przecież pisma codziennie i będziesz miał przez pewien czas oglądać szpalty zapelnione tubelami cięgnięcia. Prosta ciekawość każe ci rzucić okiem chociażby na ważniejsze wygrane, i będziesz musiał co dzień nie powtarzać sobie:

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

Kiedy dokoła siebie usłyszysz szum radości i nadziei, będziesz się czuł tak, jak ten, którego wykluczono z dobrej zabawy. A przecież ciebie nikt nie wykluczył, ty się sam wykluczasz.

Nie sądzę tedy, aby było warto zaniedbać rzeczy tak prostej i łatwej, jak kupno losu, chociażby ciwarliki losu. To prawda, że czasu jest już niewiele ale jest go jeszcze dosyć, abyś załatwił swoją sprawę w najbliższym kolektorze!

Zrób to, abyś za kilka dni nie musiał codziennie sobie powtarzać:

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

— Do licha! Zmarowałem dobrą okazję...

KRONIKA

Wtorek 17 Pazdziernik
Lzisi: Wiktor B.
Jutro: Łukasz Ewang.
Wschód słońca — 6.16.03
Zachód — 4.41.41

Spóźnienia Zakładu Meteorologii U.S.B.
W Wilnie z dnia 16/VIII — 1933 roku

Cisnienie 757
Temp. średnia + 6
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 6
Opad 8
Wiatr połudn. — zach.
Tend. bar. — wzrost
Uwagi: deszcz.

DYZYURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego
— Zarzecze 20, Sokolowskiego — Tyzenhauzowska
róg Targowej, Szanłtyra — Legionowa, Zaslawska
— Nowogrodzka, Zajczkowskiego — Witoldowa.
Oraz Monkowicz ul. Piłsudskiego, Jundziła — róg Mickiewicza i 3 Maja, Szyrwinty — Niemiecka.

OSOBISTA
— Pożegnanie dyr. Zapaśnika. Dnia 11 b. m. odbył się w salonach „Georgie” raut, którym nauczycielstwo szkół średnich, rodzice byłych uczniów, kolejni i przyjaciele, ze gniałi usłuchując dyrektora gimnazjum A. Mickiewicza, Bronisława Zapaśnika. W serdecznej atmosferze były gorąco przyjęte przemówienia mówców, którzy podkreślali piękne zasługi dyr. Zapaśnika jako wychowawcy i działacza na terenie szkolnictwa tak po odzyskaniu Niepodległości jak i w czasach niewoli.
Z przemówień wyróżnić należy mec. Z. górskiego, p. Bulhaka oraz przedstawicieli byłych wychowanków gimn. A. Mickiewicza.

MIEJSKA
— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Dnia 11 b. m. odbył się czwarty posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawierał cztery punkty. Między innymi sprawę kredytów na prowadzenie robot wodociągów — kanalizacji — przybył składowi i zapotrzebowaniu w wodę obiektów wojskowych.

LITERACKA
— 199 Środa Literacka odbędzie się jutro dnia 18 b. m. o godzinie 20.30. Wygłosi p. Józef Jodkowski p. t. „Troja nadmienińska” w którym prelegent opowie o ostatnich wyprawach na zamki królewskie w Grodzie, ilustrując swój referat przezręczami. Wykopali też posiadać ogromne znaczenie dla badań nad przszością naszych ziem i wywołały prawdziwą sensację w sferach naukowych.

SPRAWY AKADEMICKIE
— Akademickie Kolo Muzyczne podaje do wiadomości członków, że w niedzielę 22 bm. rozpoczyna się próby: sekcja mandolinistów, o godzinie 9.30, sekcja smyczkowa — 12.00. Próby odbędą się w sali Ogniska A. kad. ul. Wielka 24.

Z KOLEI
— Wilno, Białystok i Brześć zaliczono do stacji I klasy. Z polecenia władz kolejnych przysposobiono do pracy przy podziale stacji kolejowych na klasy. Według tego podziału stacje Wilno, Białystok i Brześć w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zaliczono do klasy I-ej.
Klasyfikację stacji na terenie dyrekcji podzielono na cztery klasy od I—IV.

— Zamiast stacji agencje handlowe. — Na podstawie rozporządzenia władz kolejowych niektóre stacje o małym ruchu towarowym i pasażerskim będą przyskalane na agencje handlowe.

GOSPODARCZA
— Posiedzenie Centralnej Komisji Przywózowej w Wilnie. Według otrzymanych przez nas z Warszawy wiadomości w najbliższą sobotę dnia 21 bm. posiedzenie Centralnej Komisji Przywózowej, urzędującej przy Min. Przemysłu i Handlu w Warszawie, odbędzie się tym razem w Wilnie. W skład powyższej Komisji, jak wiadomo, wchodzi czołowi przedstawiciele sfer gospodarczych kraju, zaś do jej zakresu działań należy rozdział przydzielanych przez Ministerstwo P. i H. kontyngentów przywózowych na szereg artykułów, których przywóz z zagranicy jest normalnie zakazany.
Członkowie Komisji przy sposobności po-

TEATR I MUZYKA

— Teatr muzyczny „Lutnia”. „Piękna Helena”. Niezwykłe dopinca i posiadająca 40-letnią dozę aktualności i satyry operetka Offenbacha „Piękna Helena” przygotowana muzycznie przez M. Kochanowskiego, scenie — zaś przez Wyrwicz-Wichrowskiego. Młodzi słuchacze delektują się pięknymi i melodiami mistrza Offenbacha, zaś starsi po równą wykonanie w „Lutni” z wykonaniem widzianym w różnych, przeważnie najlepszych teatrach, oddając pierwszeństwo „Lutni”. Maryla Karwowska w partii tytułowej, oraz zespół naszych artystów w rolach Menelausa, Kalchasa, Agamemnona, Parysa, Oresty, Achillesa i innych jest na wysokości zadania. Na specjalną uwagę i pochwałę najwyższą zasługuje balet pod kierunkiem Ciesielskiego. Tego rodzaju produkcje widzi się w Wilnie po raz pierwszy.

— „Jasnolowy Cygan” w „Lutni”. Reżyser Michał Tatrzński zaczął próby sceniczne w nowoczesnej, melodyjnej operetki Knopfa „Jasnolowy Cygan”, do której przygotowała nia muzyczne czynniki Kochanowski, który będzie prowadził te operetki.

— Teatr miejski — Puhulanka. Dziś, wtorek, 17 br. (godz. 8 wiecz.) teatr miejski gra po raz trzeci faktomiał w 6 obrazach J. Tępy „Freulein Doktor” z H. Skrzydłowską, odwróciła rolę głównej szpiega niemieckiego, jako Freulein Doktor.

Obsada premierowa. Reżyseria W. Czen gerego. Dekoracje W. Makojuki. Kostiumy z pracowni Teatru Polskiego w Warszawie.
— Teatr obywatelski — gra dziś 17 bm. doskonałą komedię W. Fodora „Sekretarka pana prezesa” w Słonimie, jutro, środa 18 bm. — w Wolkowisku.

— Teatr „Kino Rozmaitości” — Sala Miejska, Ostrobramska 5. Dziś, wtorek 17 bm. : dni masochizmu (pocz. seansów o godzinie 4-ej przebojowy, aeryosowy Maurycy Chevalier w najnowszej swej kreacji zakochanego ojca. Publiczność bawi się do łez kosmownymi kłopotami „ojca-kawaleria”, który nagle i nieoczekiwanie uczył w sobie rodzicielskie instynkty, które zmieniają światopogląd pana hrabiego. Na scenie rozkoszna, choć aerynawna farsa francuska „Dwóch głuchych”.

Fatalne kopnięcie.

Edward Kossakowski miał wierna przyjaciółkę życia w osobie p. R. Żydówki. W ciągu kilku lat pożycie pary było zgodne i harmonijne, o czym świadczy czterokrotny fakt narodzin dziecka. Prawem ojcostwa był oczywiście zawsze obywatel Edward K. Może dlatego w harmonii dążył się odczuć po czwartym dziecku przykre zgrzyty. Edward K. zaczął unikać przyjaciółki, Panna R. zaś nadzwyczajnie prześladowała go żądaniem, by się wreszcie ożenił. Podobno na wet groziła, że zależe mu ożywiłojcielem.
Pewnego dnia Panna R. dopadła K. na ulicy Kolejowej.

Ożen się, ożen się, bo...
— Odczep się...
K. w pewnej chwili stracił cierpliwość i kopnął. Ostre konie buta trafił w pachwinę. Panna R. padła zemdlnona. K. odwoził ją do szpitala, gdzie stwierdzono ranę i potłuczenie...
Sprawa oczywiście skończyła się przed sądem.

Panna R. wypowiedziała wszystko, co leżało jej na sercu. Między innymi to, że pierwsze dziecko znajduje się w przytoku, dwoje umarło a czwarte tuła się po ludzicach.
Edward K. nie próbował negować swego czynu.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Panna R. wyszła z sądu z miną triumfu.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WALKA POLICJANTA Z DWOMA AWANTURNIKAMI.
Onegdaj wieczorem posterunkowi 3 komisarza E. Rakiewicz zatrzymał za awanturowanie się na ulicy dwóch osobników Borysa Cłtruna (Majowa 11) oraz Mikołaja Kropotowa (Podgórną 18).

W czasie odprowadzania ich do aresztu centralnego zatrzymanym rzucili się nagle na posterunkowego i zaczęli walić go pięściami po głowie. Na alarmujący gwizdek posterunku kowego nadbiegli m. z pomocą jeszcze jeden policjant przy pomocy którego awanturujący się osobnicy zostali obezwładnieni i od prowadzeni do aresztu obwodowego. (c).

BOJKA NA NOŻE.

Wezóraj wieczorem w czasie bójki na noże, jaka wywiązała pomiędzy dwoma osobnikami, został dotkliwie zraniony nożami niejaki K. Janeczy z zawodu szofer zam. przy ul. Stefanki 27.

Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe które dało mu skierowanie do szpitala. (c).

USILOWANIE SAMOBÓJSTWA

22-letnia Radoszowska Maria (Trakt Batorego 26) zażyła esencji octowej chcąc z nie ustalonych powodów pozbryć się życia. Desperacko odwołano do szpitala Sawicz w sta nie nie budzącym obaw o życie.

KRADZIEŻ W BIURZE OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.

Onegdaj w nocy nieujawniony narazie sprawca przedostał się do biura Związku Osadników Wojskowych, mieszczącego się przy ulicy Zygmontowskiej 16 i skradł stamtąd maszynę do pisania wartości 700 zł.

Po dokonaniu kradzieży złodziej niepostrzeżenie przez nikogo zbiegł.
Kradzież zauważył nazajutrz członek Zarządu wspomnianego Związku p. Jan Pełlak, który powiadomił o kradzieży policję. Dochodzenie w toku.

KRADZIEŻE.

Drzewa opałowego na 700 złotych skradziono z brzozi rzeki Wilji w Zakrecie Milej. kowskiemu Benjaminowi, mieszkańcowi Ponnar. Ustalono, że sprawcami kradzieży są Za polscy Józef i Antoni oraz Narkiewicz ze wsi Szaltuby, gminy rzeszańskiej. Podczas prze-

prowadzonej u nich rewizji drzewo odnaleziono i zwrócono właścicielowi.

Reforma rozwodów w Anglii

Natychmiast po otworzeniu sesji będzie parlamentowi angielskiemu wniesiony projekt nowego prawa o rozwodach. Projekt ten podaje następujące istotne powody, dla których rozwód może być przeprowadzony: 1) niewierność w małżeństwie; 2) trzeźwienie nieobecność jednego z dwojga małżonków; 3) objawy brutalności fizycznej lub moralnej; 4) obłąd nieuleczalny; 5) stwierdzenie przez świadectwo lekarskie pięcioletniej choroby zakaźnej; 6) pijanstwo, narkomania, przedłużająca się przez trzy lata; 7) epilepsja; 8) jakakolwiek choroba weneryczna, na czasie zawierania małżeństwa; 9) uchyłanie się od obowiązku małżeńskiego.

Jeżeli to prawo będzie przyjęte przez parlament, wówczas około 50 000 małżeństw, związanych dotychczasowym prawem, będzie mogło rozwiązać się, na zasadzie jednego z punktów tego prawa.

Jeżeli to prawo będzie przyjęte przez parlament, wówczas około 50 000 małżeństw, związanych dotychczasowym prawem, będzie mogło rozwiązać się, na zasadzie jednego z punktów tego prawa.

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit
przyjmuje od 12—2 i 4—6
Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25

DŹWIĘKOWE KINO „ROXY”
Mickiewicza 22, tel. 15-28

„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ”
Gigantyczny arcywzrost reżyserii genialnego Rene Claira stworzony dla każdego narodu i dla każdej publiczności świata. W rol. głównych: czarująca Rolia France oraz męski Rainaud Cordy. „Niech żyje wolność” — to film, który każdy musi zobaczyć. Nad program: Dostki dźwiękowe. UWAGA: Ceny biletów niższe: parter III m. 35 gr — II m. 50 gr.

HELIOS
Dziś całe Wilno mówi tylko o osym cudzie świata
W dziejach kinematografii tego jeszcze nie było! 2 lata pracy — 3 miliony kosztów realizacji. Początek o 4-ej

KING-KONG
Dla młodzieży DOZWOLONY!

HELIOS
Jutro inauguracyjna premiera! Gwiazda gwiazd! Jedna i jedyna

GRETA GARBO „JAKĄ MNIE PRAGNIESZ”
w najnowszym superfilmie w/g powieści Ingli Pirandella. w tajników Kobiety, która znalazła miłość.

P A N „TAJEMNICA ZOO”
Wkrótce: KAWALKADA
Dotyżne widowisko filmowe

MIŁOŚĆ W AUCIE
Reżyserii słynnego Joe Maya
Ceny znacznie niższe.

CASINO
KAZDY musi zobaczyć przepiękny film
Ceny znacznie niższe.

MIŁOŚĆ W AUCIE
Ceny znacznie niższe.

Ostatnie dni sprzedaży losów! JUŻ POJUTRZE CIĄGNIENIA 1-ej KLASY
28 zreformowanej 4-ej klasowej Loterii Państw. Przeto spieszcie o losy do najszybciej-szej kolektury
H. MINKOWSKI
Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17.
Centrala: Warszawa, Nalewki 40, Oddz. Freta 5
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą po wpł. na nasze konto P.K.O. 80.928

Ogłoszenie.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg publiczny ofertowy na dzień 21 listopada 1933 r. na sprzedaż odpadków metalu półszlachetnych, starych ram wagonowych waskotor., wózków waskotorowych, laterek ściennych wagonowych świecowych i różnych odpadków jutowych, skórzanych, kożuchowych i t. p.
Warunki przetargu są do obejrzenia w Wydziale Zasobów Dyrekcji (ul. Słowackiego 14) osobicie (pok. Nr. 38) w godzinach od 12 do 13 lub pocztą po zgłoszeniu prośby na piśmie.

RADJO!
Wyrabiam i instaluję głośniki do aparatów kryształkowych bez lamp. Za odbiór czysty i wyraźny gwarantuję. Ceny konkurencyjne.
WŁ. ŻYLIŃSKI
Ludwisarka 9, m. 6.

MIESZKANIE
do wynajęcia, 5 pokoi, odremontowane, południowa strona, z wygodami.
Wileńska 25, mies. 9.

SKLEP
do wynajęcia z dwoma dużymi oknami i 3-ma pokojami.
Wileńska 25, mies. 9.

2 MIESZKANIA
po 3 pokoje lub jedno 6-pokojowe świeżo odremontowane z wszelkimi wygodami i owocowym ogrodem — ul. Kalwaryjska 156 (vis-a-vis kościół). Inform. na miejscu lub ul. Portowa 3, m. 19

DUŻY PLAC
(na Zwierzynie)
DO SPRZEDAŻA. Owarunkach dowiedzieć się w Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod plac.

Młoda
panienka poszukuje pracy w charakterze ekspedientki lub hony. Zakwaw złączenia do Adm. Kurj. Wil. Biskupia 4, lub tel. 99

Zdolny akwizytor
poszukuje pracy. Oferty do „Kurjera Wil.” dla J.

E. KOBYLIŃSKA.

ZŁOTE SCHODY.

— Jakto? Nielegalnie?
— A nielegalnie! Bo to już sił nie mam czekać na ten sąd i na jaką przyszłość lepszą.
— A narzeczony?
— Narzeczony? — powtórzyła Ludka. — Tak... Prawda... Ale ciągle mi się wydaje, że nie jest on prawdziwym człowiekiem, tylko bajką. Przecież baśnią.
— Koleżanka go kocha?
— Bardzo kocham. Ale obawiam się, że niedobra z nas para... Zresztą jestem przez polskiego Upiora przeklęta... Nie mogę być szczęśliwa. Proszę mi przedkazać, czy mogłabym się przedostać do Krakowa i liczyć na to, że potrafię się tam utrzymać... Bo muszę koniecznie już odejść.
— Małenka... — odezwał się Ster poważnie. — Boję się brać na siebie odpowiedzialność, bo przecie krok ten byłby dla koleżanki zerwaniem z Rosją i rodziną, która tu pozostanie. Ale mógłbym dopomóc w tej sprawie.
— No więc jak?
— Znow się przysięgnę ci siebie, ale teraz chłopak wyczuł doskonale najmlsne ciepło, płynące z jej ciała... Bo jeżeli Ster, uciekając z więzienia, zabiegł na manowce — to była w tem wina Ludki. Skryty chłopak myślał o niej oddawna, ale zawsze i w jej obecności odgryzał się żartem. Jego rycerska natura nie pod-

dawała się goryczy, płynącej z zawiedzionej miłości... Na świecie było dużo niesłychanych zdarzeń i cudnych możliwości, niewarto było roztkliwiać nad jednym ciemieniem w sercu. Ale teraz, gdy los zbliżał go z miłą dziewczyną, z trudnością się tylko powstrzymał przed porwaniem jej w objęcia.
— Koleżanka robi w ten sposób — mówił spokojnie. — Ojdziesz stąd do Wilna. Będzie czekała o ciotki na Antokolu. Domek ten pamiętam doskonale. Janusz wtajemniczył Bolka. Pewnego dnia koleżanka zginie z horyzontu. Już my się tem zajmijmy. Po spakowane uprzednio rzeczy zgłosi się ktoś później. Przyjdą do Krakowa. Psst!
Zaszeleściły krzaki i do kryjówki wpadł wzburzony Wydra.
— Idźcie, Ludka, bo mama się zaczyna wściekać. Na miłość Boską, co ty wyrabiasz?
— Ster, skończcie te rozmowy z Frankiem. Zróbcie to, jeżeli możecie... Ja mam jeszcze od ciotki 50 rubli. Może wystarczy na drogę?... Muszę! Chcę też zobaczyć „Jego”... Zegnajcie, Ster, dowiedzenia! Niech wam dobrze będzie!
Nie, w tym domu rzeczywiście trudno było się polapać, o co chodzi. Pani Walecka miała wpaść na Ludkę z halasem, a zamiast tego kazała jej się położyć, bo dziewczyna była zupełnie zmieniona.
— Trzeba było powiedzieć, że ci jest niedobrze, a nie uciekać, jak dzika kotka — burczała trochę pani domu. — Widzi pan, to było tylko wzruszenie. Bo ten dzieciak naprawdę zmuszony jest więcej przeżywać, niż inne dziewczyny w jej wieku — usprawiedliwiała

Ludkę wobec Natockiego. — Franek! przynieś leżak... Gdzież ten chłopak zginął?... Ach, mój Boże, to jakieś nasłanie, czy co? Pan gotów pomyśleć, że tej młodzi nie umiem w łóżkach trzymać, ale doprawdy, nie wiem, co im się stało! Nigdy tego nie było.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Pani Walecka obudziła się tego ranka ze ściśniętym sercem... Kobiety miewają czasami przecucia czyhających na nie przykrości... Znałe kąty nie zajął jej w oczy zwykłym, wesółym „dzień dobry”, ale najeżyły się niechętnie, nie dopuszczając żadnego porozumienia... Duży fotel stanął wyzywająco na drodze, szafa ziewnęła niedbale i przyściła fałdy szlafroka, a mały stolik uderzył ją boleśnie śpięzastym rogiem... Za spuszczoną rolę ukrył się dzień mglisty — niby jesienią — szyby były mętne, a otwierane okno potrafiło liście jaśminu, strącając z nich zimne krople na rozgrzanym oparciu snu ręce... Niebo nad sadem było jednolicie szare i mogło być zapowiedzią długotrwałej niepogody... Pani Walecka dziwnie w tej chwili zapagnęła widoku słońca. Ociepiałe usiadła przed lustrem, zaplatając włosy, i drgnęła, ujrawszy w srebrnej glebi twarz znużoną, błędną, niż zwykle, i fałd między czarnymi brwiami... Poczuła się zmęczona i stara i, jak zwykle w takiej chwili, przeleżała się o swoje niefrasobliwe dzieci.

Zerwała się więc z krzesła i, dojrawszy na zegarze godzinę piątą, udała się przez mały salonik do pokoju syna. Weszła na palcach, aby go nie zbudzić, i stanęła bezradnie, widząc, że łóżko jest gładziutko posłane, a na biurku niema zwykłego kawalerskiego

rozgardjaszu, wytwarzanego przez rozsypane niedopalki papierosów, porzucone niedbale książki i papiery. Wszystko, starannie ułożone wezór ręką matki, zostało nieknie... Gdzież też noc spędził Franek?... Gdzie jest wogóle w tej chwili? Pani Walecka poczuła, że może stracić cierpliwość... Dzieci z rąk jej się wymykają... Są takie duże i tak gorliwie własnym życiem zajęte... Zawsze lekko drwiące i takie trudne do pojęcia... Czy to już dzieci?... Ale niepokój o nie pozostał w sercu matki jednakowo dotkliwy, więc teraz załamała ręce w trosce o tego pełnoletniego już syna, który nie chce dać matce żadnego miejsca w swoich nie zawsze uchwytliwych sprawach... Może Ludka cokolwiek wie o tej nocej wycieczce? Co wogóle może łączyć jego i tę dziewczynę? Te... polskie sprawy? W każdym razie należy temu położyć koniec... Pani Walecka musiała znów przejść przez swój pokój, udając się do sypialni panienek. Tam był słodki półmrok i cicha biel przytulnych łóżeczek. Na komodzie i stolikach stały umiejętnie ułożone bukiety. Roleta wydymała się lekko nad oknem, otwartym na ogród — a w powietrzu czuć było niki zapach ulubionych buziaka, zagłębionego sennie w poduszkę i rzuciła okiem w inną stronę. Spotkała się z szeroko otwartymi oczyma Ludki, która widocznie czpwała już oddawna.
— Dzień dobry pani — szepnęła. Nie śpię już, ale nie chcę się ruszać, bo Hela nie lubi, gdy się ją budzi przedwcześnie.
— To chodź do mnie — skinęła na nią Walecka.
(D. c. n.)